№ 91. Piotrków, Wtorek, 10 Sierpnia 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.
Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.
Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Odezwa Naczelnego Komitetu Narodowego

Doniosłe zdarzenia, jakie przeżywamy, wydłużyły się w łańcuch wielu już dni i święcić wypadnie niedługo zdarzeń tych rocznicę. Odgłosem będą one tego chrzęstu, jaki w dal poniosły dobyte na wroga oręże, przypomnieniem staną tej pierwszej krwi ofiarnej, co bujnie wsiąkła w glebę pobojowisk. Jak zjawa cudowna świtów, do których idziemy, błysną duszy owe wspomnienia. Ale przed wszystkimi innymi święć się przedewszystkiem i witaj nam droga rocznico dwóch wielkich dni sierpniowych. Dnia 6 sierpnia rok minął od chwili, gdy kilkuset Strzelców przekroczyło granicę. Czyn ten okazał, że żądza odwetu za krzywdy i pragnienie walki o wolność nie zamarły w duszy Polaka. W dziesięć dni później 16 sierpnia jednomyślność i zgoda narodu stworzyła Naczelny Komitet Narodowy i bojów polskich tradycję wskrzesiła, formując Legiony.

Rok już dobiega niedługo swego kresu od owych chwil podniosłych, rok długi, niosący z sobą zazwyczaj tyle przemian i zawodów. U nas w Polsce, gdzie serca tak żywo biją dla sprawy, długi ten okres czasu w napięciu energji i w żywotności naszych haseł, żadnych przemian, żadnych upadków nie przyniósł. Jak dawniej gorcje płomień zapału, jak dawniej bije ożywczą strugą krynica wiary i nadziei niepłonnej. Niema upadku ducha między nami, niema miejsca na słabość serca i gorycz zwątpienia. Naczelny Komitet Narodowy trwa dalej mężnie na twardej opoce swych zasad i czynów i z otuchą w przyszłość spogląda. A słowo „Legiony“ poszło daleko poza granicę ojczyzny, na łamach europejskiej prasy aureolą bohaterstwa rozbłysło i cześć budzi u obcych dla Polski.

Dreszcz radosnych wzruszeń przebiega ziemię polską, serca żywiej zabiły na wieść szczęsną i błogosławioną: Warszawa wolna! W szczęku żelaza, w kul poświście, wielkie gotują się rzeczy, ważne idą wypadki. Wyszła przeciw nam stęskniona dusza polska i myślą śmiałą bieg wypadków wyprzedza i marzy zachwytnie o wolnej, odrodzonej, Ojczyźnie!

W takiej niezwykłej godzinie obchodzić mamy rocznicę. W radosnem upojeniu w przeszłość wpatrzeni gotujemy się czcić pamiątkę dwóch dni sierpniowych. A równocześnie myślą wybiegamy w przyszłość i o dniu bliżej nieznanym marzymy—gdy pękną kajdany, którymi wróg skuwa duszę i ciało narodu.

W uczuciach naszych i pragnieniach tegodni jesteśmy tą jednomyślnością i tem zespoleniem, jakie przyświecały zawsze w całej działalności Naczelnemu Komitetowi Narodowemu. Uczcijmy więc godnie rocznicę dni, które kiedyś w kalendarzu naszych świąt narodowych zajmą przednie miejsce i obchodzone będą jako święta bardzo uroczyste i wielkie, bo święta Zmartwychwstania Ojczyzny!

Główna uroczystość odbędzie się 16 sierpnia b. r. w Krakowie. Naczelny Komitet Narodowy wzywa wszystkich, którzy mają możność przybycia do Krakowa, wszelkie organizacje narodowe, ciała autonomiczne, powiatowe Komitety Narodowe i Koła Ligi kobiet, aby przez delegacje swe wzięły udział w uroczystościach krakowskich. Niezależnie od tego wszystkie Komitety powiatowe przy współudziale Kół Ligi kobiet, jak i Komitety miejscowe niech zakrzątną się około uczczenia rocznicy we wszystkich miejscowościach kraju. Uroczystości urządzać można w terminie dowolnym w miesiącu sierpniu. Kwestję programu tych obchodów unormuje Departament organizacyjny N. K. N. osobnym okólnikiem.

Kraków, dnia 6 sierpnia 1915.

Dr. Wład. Leopold Jaworski
Prezes N. K. N.

Dr. Zygmunt Marek
Przewodniczący dep. org. N. K. N.

Obywatele! Polacy!

Odezwa

Przeżyliśmy rok wojny — i nie wiemy, jak długo ona jeszcze srożyć się będzie. Nie wiemy, jakie będą jej wyniki polityczne dla kraju naszego, jakie po tylu cierpieniach losy zgotuje narodowi naszemu.

Ale to wiemy — tego dowiódł ten rok wojny, że stanowisko żywiołów niepodległościowych, że ideja skupienia wszystkich sił przeciwko Rosji i wystąpienia pod sztandarem niepodległości okazała się jedynie słuszną.

Nie liczyliśmy na rosyjskie ustępstwa. Nie wierzyliśmy w kłamliwe obietnice, w cyniczne manifesty. Opierając się na całej naszej historji porozbiorowej, dokładnie zdając sobie sprawę z istotnych zamierzeń Rosji, — z charakteru zaborczości rosyjskiej — walkę z Rosją uznaliśmy za jedyną drogę zgodną z interesami narodu polskiego.

I drogę tę uważaliśmy za słuszną nawet przy tem przypuszczeniu, że Rosja zwyciężyć może. Zwycięstwo Rosji byłoby klęską dla nas, oddałoby pod knut nie tylko Królestwo, ale i Galicję — lecz nawet w tym wypadku walka przeciwko Rosji dałaby nam siłę moralnę, objawiła by nasze poczucie samoistności, wzmocniła by naszą siłę odporną na przyszłość.

Jednakże zwycięstwo Rosji uważaliśmy za nieprawdopodobne. I dziś po roku wojny stwierdzić możemy, ze Rosja poniosła stanowcze klęski, że niedaleką już może jest chwila, kiedy nie będzie moskiewskiego żołdactwa w Polsce i na Litwie.

Niezależnie od przewidywań — cały nacisk kładliśmy na to, aby naród polski okazał się siłą, czynem manifestującą nasze prawo do istnienia, nasze dążenie do pełni wolnego życia. Co się skupiało po innej stronie, pod wezwaniem manifestu moskiewskiego — było niewolnictwem, zaślepieniem, wstecznictwem, samookłamywaniem się — nazwijmy to, jak chcemy, tylko nie było to samodzielnym programem narodowym, godnym tej tragicznie wielkiej chwili dziejowej.

Dość już szkód ponieśliśmy z winy tej „orjentacji" niewolniczej, która właściwie żadną orjentacją nie jest, co drogi czynu nie wskazuje, siły nie tworzy, lecz przeciwnie, upoważnia obcych do rozporządzania się nami bez liczenia się z naszą wolą i z naszymi interesami.

Naród polski chce żyć, naród polski pragnie wolności i prawa stanowienia o sobie. W ciągu tego roku wojny naród nasz dojrzał duchowo i idea niepodległości, zwyciężając na tej ziemi, tak srodze doświadczonej, pobudza do życia — do czynu.

Czynem polskim w tej wojnie, czynem wielkim, epokowym, było przedewszystkiem utworzenie polskiej siły zbrojnej, Legionów Polskich w sojuszu z armją austro-węgierską. Polski czyn orężny w tej wojnie jest podstawą wszelkiego innego czynu. Dziś podczas wojny niemożebną byłaby organizacja polityczna społeczeństwa w duchu niepodległościowym bez tego czynu, który ofiarami zaściela pola bitew — bez bohaterskich Legionów.

6-go sierpnia ub. r. niewielki oddział strzelców pod wodzą Józefa Piłsudskiego przekroczył granicę Królestwa i rozpoczął walkę orężną z Moskwą.

Legiony Polskie są dziełem zarówno zaboru rosyjskiego, jak i austrjackiego — są czynem ogólno polskim, wyrażającym nasze dążenia, krew polską oddającym polskiej sprawie wyzwolenia Królestwa i — przyczyniając się do klęsk Rosji — nasze prawo do korzystania z tych klęsk manifestują.

Dziś — po roku wojny — tem jaśniej, tem wspanialej ujawnia się całe bohaterskie piękno i cały głęboki rozum polityczny tego czynu z dnia 6-go sierpnia, kiedy to Józef Piłsudski powiódł swój zastęp na bój z Moskwą.

W rocznicę wybuchu wojny, rozpamiętując ogrom wypadków tej krwawej doby, uczcijmy ofiarne czyny polskie i ślubujmy, że wszystko uczynimy, aby cały kraj nasz skupił się koło idei niepodległościowej i krwawego sztandaru Legionowego.

dn. 6 sierpnia r. 1915.

Zjednoczenie Stronnictw Niepodległościowych zaboru rosyjskiego.

U bram Warszawy

Po latach stu kilkunastu weszły do Warszawy ponownie wojska niemieckie. Wówczas były to wojska pruskie i wejście ich było pieczęcią na dokumencie niewoli, spisanym w momencie krwawej rzezi polskiej dokonanej przez Suworowa. Dziś są to wojska bawarskie

Oto odchodzi Rosja i zbrodniczem bombardowaniem Warszawy (czy Naród pojął, do czego wzywa ta wieść) pieczętuje koniec swego nad Polską panowania. Krwawa pieczęć—jak krwawe było panowanie.

Data wzięcia Warszawy zbiegła się z rocznicą wejścia do Królestwa pierwszego patrolu strzeleckiego. Po roku tęsknoty i niezłomnego dążenia, stoimy tedy u bram stolicy —

Z chwilą wzięcia Warszawy szala zwycięstw przechyliła się w sposób zdecydowany na stronę sprzymierzonych, ale nie uprościło to bynajmniej sytuacji Narodów, nie zdjęło to z duszy starej Europy marzenia o ukształtowaniu swego życia politycznego na całkiem nowych podstawach, a my, Polacy, czyż nie czujemy jak dopiero teraz wali się na ramiona nasze odpowiedzialność? Już teraz niema żadnej wymówki. Jeszcze parę dni minie i cała Polska etnograficzna, a nawet historyczna znajdzie się po stronie bojowej linji. W miarę oddalania się boju na wschód, coraz łatwiejsza będzie łączność i porozumienie między naczelnemi miastami: Poznaniem, Krakowem, Lwowem, Warszawą, a wkrótce Wilnem.

Jednocześnie znajdziemy się całkowicie w tym pierścieniu, którym wojna otoczyła państwa centralne. Wagę tego położenia, nieobliczalne korzyści, jakie można z niego brać dla Narodu, mamy teraz ujrzeć.

Każdym krokiem i czynem mamy teraz wreszcie nietylko litość lub chciwość, ale szacunek rządów z nami zetkniętych budzić.

Organizacja w imię samoistnego bytu na wszystkich polach—organizacja oświaty narodowej, pomocy i obrony ekonomicznej, oraz dążeń i żądań politycznych, których nikt już teraz chyba nie będzie zwracał w stronę Rosji,—oto czego od nas czekają Legjony Polskie, by wejść do Warszawy w sposób im przynależny.

Mamy się już teraz zachować tak, jak się zachował Lublin. — Wówczas nikt nie będzie kwestjonował Legjonom żadnego z założeń, na jakich powstały.

M. Dąbrowska.

O język służbowy na kolejach państwowych w Austrji

P. t. „Zaostrzenie obowiązujących przepisów, dotyczących niemieckiego języka służbowego w zarządzie kolejowym" podaje „N. Fr. Presse" z d. 2 bm. tekst nowego rozporządzenia ministerstwa kolei z d. 6. bm., oraz dla objaśnienia tekst § 20 statutu organicznego dla zarządu kolei państwowych z 19 stycznia 1896 r. Rozporządzenie to opatrzone jest następującym komentarzem:

„Doświadczenia poczynione w wojnie obecnej, wykazały zupełnie jasno, że dla wszystkich funkcjonarjuszy kolejowych, którzy na wypadek wojny wchodzą w stosunek służbowy z organami wojskowych władz kolejowych, jakoteż wogóle dla wszystkich funkcjonarjuszy, przeznaczonych do załatwiania wykonawczej służby ruchu, niezbędną jest znajomość języka niemieckiego, jako służbowego armji, że jednak w tej mierze w rzeczywistości panują częstokroć stosunki niezadawalające. W ciągu operacji wojskowych w Galicji zdarzyły się liczne wypadki, że nietylko personal, użyty w niższej służbie kolei państwowych, lecz nawet urzędnicy z organami zarządu wojskowego w języku niemieckim albo wcale nie mogli się porozumieć, albo tylko w bardzo niewystarczającej mierze. Także personal wysłany do pomocy do Galicji z okręgów niemieckich dyrekcji, z zastanym tam krajowym personalem, a zwłaszcza z personalem niższym, nie mógł się albo wcale porozumieć, albo tylko z ciężką biedą. Z drugiej strony zdarzały się także wypadki, że siły pomocnicze, odkomenderowane z niemieckich okolic do południowego obszaru etapowego, nie władając językiem niemieckim, nie mogły tam być z tego powodu użyte i musiały być zwrócone do dyspozycji. Nie potrzeba chyba obszerniej tłumaczyć, że stąd powstały wielkie kłopoty dla zarządu kolei państwowych, który przecie z natury rzeczy nie rozporządza zbyt bogatym personalem i rozporządzać nie może, przyczem nadto personal jeszcze wcale poważnie uszczuplony został przez powołanie do służby wojskowej. Dopiero co wymienione doświadczenia, które wykazały dowodnie, że nieznajomość języka niemieckiego, u części personalu kolei państwowych pociągnąć może za sobą najcięższe następstwa, wkładają na ministerstwo kolei szczególny obowiązek, by z całym naciskiem wpłynęło na usunięcie wskazanych niedostatków".

Rozporządzenie z podpisem ministra kolei Forstera kończy się słowami: „Zastrzegam sobie surową kontrolę co do wykonywania należytego zarządzeń podanego wyżej rozporządzenia, dokonywaną przez organy ministerstwa kolejowego, jakoteż przez organy c. i k. jeneralnej inspekcji austrjackich kolei i karanie z całą surowością każdorazowego zaniedbania tych przepisów u ponoszących winę".

*

Nowe rozporządzenie, wydane w porozumieniu z ministerstwem wojny, powołuje się na postanowienie § 20, ustępu 1 i 2 organizacyjnego statutu dla zarządu kolei państwowych, § 5 ust. 3 służbowego regulaminu dla funkcjonarjuszy c. k. kolei państwowych oraz § 2 ustępu 5 przepisów egzaminacyjnych dla niższej służby kolei państwowych.

§ 20 statutu organizacyjnego dla zarządu kolei państwowych, (obwieszczenie ministerstwa handlu i kolei z 19 stycznia 1806. Cz u. p. Nr. 16) brzmi:

„Językiem służbowym zarządu kolei państwowych jest język niemiecki. W języku tym odbywać się ma w szczególności cała służba wewnętrzna, włączając porozumiewanie się wszelkich organów zarządu kolei państwowych pomiędzy sobą. Wszystkie organy zarządu kolei państwowych z władzami wojskowemi i cywilnemi porozumiewać się mają w języku niemieckim. Jednakże istniejące w Galicji dyrekcje kolei państwowych, oraz posterunki służbowe podwładne im, znajdujące się w tym kraju, w myśl obowiązującego tam, na zasadzie Najwyższego postanowienia z 24 czerwca 1869 wydanego rozporządzenia ministerjalnego z 5 czerwca 1869, Dz. u. kraj. dla Galicji Nr. 24, posługiwać się mają w stosunkach z krajowemi niewojskowemi władzami, urzędami i sądami w kraju, jakoteż z tamtejszemi władzami i organami autonomicznymi językiem polskim. Postanowienie to nie stosuje się do wzajemnego porozumiewania się oznaczonych posterunków służbowych pomiędzy sobą lub znajdującymi się w kraju rządami i organami służby pocztowej i telegraficznej. Na podania i pisma stron czy też władz i organów autonomicznych wpływające do dyrekcji kolei państwowych, używanych w częściach kraju, w których leżą przestrzenie kolejowe, przynależne do wymienionych posterunków służbowych odpowiadać należy w tym samym języku.

Wszystkie te komunikaty (obwieszczenia, napisy, okólniki i t. d.), przeznaczone dla publiczności, mają być wydawane w języku niemieckim i w dotyczącym języku krajowym. Porozumiewa-

nie się z publicznością ma się odbywać w języku niemieckim, albo w dotyczącym języku krajowym stosownie do tego, czy pytanie lub zdanie będące do tego powodem, wyrażone zostało w jednym lub drugim języku".

Z ciężkich dni

Radom, w sierpniu.

Po ostatnich burzliwych przejściach, życie miasta i okolicy uspokaja się powoli i zaczyna przybierać normalniejsze kształty. Komisja Obywatelska, zatwierdzona obecnie przez władzę, pracuje energicznie pod kierunkiem prezesa p. Jażyńskiego, nad podtrzymaniem gospodarki miejskiej, straż bezpieczeństwa utrzymuje milicja obywatelska, której przyznano władzę policji i uprawniono do noszenia czerwono-żółtych opasek.

Ten sam hart duchowy i poczucie narodowej godności, które miasto okazało w czasie pobytu Moskali, każe obecnie obywatelstwu chwycić w ręce ster życia gminnego, by je wyprowadzić z burzliwych przejść i zniszczenia na grunt spokojniejszy i pewniejszy.

Władze austrjackie szybko potrafiły ocenić wysoce obywatelskie pobudki tutejszej inteligencji, toteż odnoszą się do miasta przychylnie i starają się nieszczęsnej ludności, która padła ofiarą „strategicznych podpalań" rosyjskich, przyjść w niejednym wypadku z pomocą.

Radom nigdy nie okazywał uczuć szerokotorowych. Mimo usilnych zabiegów czynownictwa rosyjskiego i pewnych żywiołów, mimo, że do miasta nie miały wstępu inne dzienniki, jak tylko „Dwugroszówka" i „Gazeta Warszawska" — w całem mieście znalazł się jeden tylko człowiek, który wstąpił do drużyn Gorczyńskiego. Rządy rosyjskie nie dawały miejsca na żadne sentymenty, a równoczesna wytężona praca żywiołów niepodległościowych zorjentowała szybko miasto w sprawie polskiej. Niejasne wieści o Legionach i ich bohaterskich czynach przyspieszały tętno uczuć miasta, wzbudzając wśród młodzieży tęsknotę do swoich. Toteż nie szło Moskalom w Radomiu. Pobór 19 letnich na ogół się nie udał, a tu i owdzie przyszło nawet do zbrojnego oporu. Ostatnie czasy Rosjan, ten okrutny dramat, który wśród strasznych pożarów zgotowali okolicznym chłopom, wzbudził ostatecznie nienawiść do Rosji, która z „krwią ojców przejdzie na synów".

Dopiero teraz dowiaduje się miasto o szczegółach gwałtów wojsk rosyjskich. W Policznej spędzono całą ludność i zmuszono ją do wymarszu za Wisłę. Przodem szli chłopi, w tyle baby i dzieci. Kozacy jednak pozwolili przeprawić się tylko chłopom, a baby i dzieci zatrzymali. Można sobie wyobrazić rozpacz osieroconych dzieci i matek. Ksiądz pewnej parafji opowiada, że w czasie podpalań uciekł do Radomia. Kiedy powrócił zastał 6 wsi parafji zupełnie zniszczonych. Spłonęły wszystkie domy, zabudowania i zboże, a nawet kościół. Obecnie lud tych wsi, jak zresztą i innych, które padły ofiarą pożarów buduje lepianki. W jednej z takich lepianek mieści się kościół. Kozacy pędzili przed sobą takie masy ludu, że te olbrzymie pochody, przechodząc przez wieś, wypróżniały studnie do dna.

Wśród wojska rosyjskiego rozmaicie się na to zapatrywano. Pod Ciepielowem np. kozacy, których wysłano celem spędzenia ludności, zakazali chłopom ruszać się z domów, grożąc, że jeżeli pójdą do Rosji i będą ich tam objadać, to urządzą rzeź Polaków.

Przemysł Radomia, a zwłaszcza przemysł garbarski należy uważać za zupełnie zniszczony. Wszystkie maszyny i urządzenia wewnętrzne zabrano. Fabryki wody sodowej stanęły, ponieważ wojska rosyjskie zabrały maszyny i tz. balony na wodę.

n.

Z miast i wsi

Płock, 3 sierpnia 1915.

W ubiegłą sobotę tj. dn. 31 lipca płocczanie przeżyli bardzo podniosłą chwilę. Odbyło się bardzo uroczyste nabożeństwo żałobne za oficera Legionów, Króla-Kaszubskiego. Nabożeństwo, urządzone staraniem rodziny, stało się poniekąd manifestacją uczuć niepodległościowych miejscowego społeczeństwa.

Msza odprawiona była przez ks. kan. Modzelewskiego w asyście kleryków. Katafalk otoczony był kwiatami i jarzącemi się świecami. Podniosły nastrój potęgowały śpiewy i muzyka na chórze. Wykonał na skrzypcach p. Moruszewski przy akompanjamencie organów marsza żałobnego Chopina, a po mszy odegrano na organach marsza Nideckiego i inne odpowiednie utwory muzyczne.

Po nabożeństwie zebrana publiczność odśpiewała hymn „Boże coś Polskę". Na twarzach zebranych widoczne było głębokie wzruszenie. I nie dziw, po raz pierwszy od czasu wojny zdobyło się miasto na jawne i publiczne uczczenie i złożenie hołdu bohaterowi — żołnierzowi polskiemu.

Sympatycznem echem odbić się to musiało w sercu osieroconej rodziny. Okazana zbiorowo przez płocczan cześć i współczucie były dowodem, że tam pod skorupą pozornych obojętności bije polskie serce, któremu bliskim będzie zawsze ten szary żołnierz — ideowiec, co niesie życie ojczyźnie i sprawie dobrej w ofierze.

Dziś, gdy specjalne warunki lokalne nie pozwalają gromadnie zdążać młodzieży płockiej do Legionów, ćwiczy ona na miejscu, będąc ciągle w pogotowiu. Nie potrzebuję dodawać, jak tęsknym głosem powtarzamy ciągle „Warszawa", jak z zapartym tchem śledzimy posuwanie się wojsk naprzód—ku naszej stolicy. Wieści, dochodzące nas, rozchwytywane są momentalnie — listy od legionistów—płocczan wyczekiwane z niecierpliwością.

Przeciwnicy naszego ruchu przycichają. Siła faktów zmienia orjentację. Ludzie zaczynają wierzyć w możliwość bezpowrotnej ucieczki Moskali.

Miejscowa Organizacja niepodległościowa stara się, jak może, urabiać opinję. — Skąpy jednak dopływ gazet i wydawnictw niepodległościowych i utrudniona komunikacja wpływa nader ujemnie na możność pracy.

Coraz otwierają się nam nowe tereny pracy, w miarę posuwania się naprzód wojsk niemieckich. Brak nam jednak ludzi ogromnie. Wywiezienie milicji, pobory, wymarsz 2-ch partji do Legionów, wszystko to uszczupliło szeregi męskie — praca w znacznym stopniu spocząć musiała na barkach kobiet.

Tu jednak, jak i wszędzie, fakt ten nie wpłynął na zmniejszenie intensywności pracy, w wielu jednak razach utrudnił osiągnięcie dobrych rezultatów.

Jako dodatni fakt podnieść należy prąd w tym kierunku organizowania się. Już w czasie ostatnim powstały: Zrzeszenie Nauczycielstwa Ziemi Płockiej, Płocka Organizacja Niepodległościowa, Liga Kobiet tworzą się kółka robotnicze mające niepodległościowy charakter, kółka młodzieży i t. d. Wogóle, wyczuwać się daje, iż ludzie uświadamiać sobie poczynają tę starą prawdę, że organizacja jest siłą niezmożoną, a siłę przeciwstawić siłę należy.

Tylko zorganizowane społeczeństwo jest odpowiednią podstawą, na której opiera się polska siła wojskowa. Jedno uzupełnia drugie i jedno bez drugiego nie może istnieć, jeśli naród nasz chce żyć i odradzać się.

Sz.

Z okolic Siewierza, w lipcu.

Jak w całem Zagłębiu, tak i u nas władze wojskowe wprowadziły przymus paszportowy. Za paszporty przytem należy płacić po 10 marek od osoby, co się daje we znaki szczególnie ubogiej ludności, która często nie ma za co kupić sobie chleba. Na dzień 13 ub. m. ogłoszono przymusową mobilizację koni do Siewierza. Władze niemieckie stosują szereg kar, oznaczają podatki od psów (po 10 marek) i t. p.

Wieści o Legionach chętnie tu ludzie przyjmują. W Koziegłowach np. chciwie czytają gazety i druki, wychodzące w Dąbrowie i Piotrkowie, a sprzyjające Legionom. Niestety wobec tego, że pisma jak np. „Dziennik Narodowy" nie mają u nas debitu, przypadkowo tylko dostają się w te strony.

Nastrój patrjotyczny wzrasta wśród ludności. Spotkać można hektografowane pieśni narodowe, odpisy artykułów i t. p. Pod wpływem jednak represji ludzie kryją się ze swojemi przekonaniami: omijają nawet Domy ludowe, jak np. założony przez ks. Olczakowskiego w Pińczycach. Najgorzej przedstawia się nastrój w Koziegłówkach; ludność tu ciemna, moskalofilstwo kwitnie.

Przejezdny.

KRONIKA

— **Wieści z Warszawy.** Do rąk jednego z przyjaciół naszego pisma doszedł, wydany w piątek w Warszawie pierwszy numer „Kurjera Narodowego".

Nowe pismo podpisuje p. Benedykt Filipowicz. W numerze tym spotykamy przedruk z artykułu „Gońca Warszawskiego", w którym redakcja tego pisma oświadcza się za polityką niepodległościową i za Legionami polskimi. Z notatki zamieszczonej w tem piśmie wynika, że na ulicach Warszawy wystąpili w mundurach i z bronią członkowie „Związków militarnych", którzy obecnie przystąpią do Legionów.

Z wybitnych osobistości wyjechali z Warszawy, prezes C. K. O. ks. Czetwertyński i Ksawery hr. Branicki.

Warszawę zarzucono gazetami łódzkiemi, które codziennie przywozi się automobilami. Szczególnie często spotyka się organy N. Z. P. „Gazetę Łódzką" i żargonowy „Lodzer Volksblat".

— **„Dobra rzecz wymaga czasu".** Krakowska „N. Reforma" zamieszcza wywiad swego wiedeńskiego korespondenta z p e w n y m w y b i t n y m m ę ż e m s t a n u a u s t r j a c k i m. Ów polityk powiedział między innemi:

„Może Pan oświadczyć, że tensam wyczekujący niepokój, jaki obecnie ogarnia polskie umysły, by móc los Polski ustalić w myśl wyrażonych uczuć, zajmuje nietylko ogół, lecz podzielają go także i miarodajne koła mężów stanu i polityków.

— Czy możemy obecnie spodziewać się jakiego manifestu? — zapytałem.

— Jeszcze nieprzyjaciel ostrzeliwa Warszawę — odpowiedział mąż stanu — stąd też, zdaje się, jeszcze nie nadeszła chwila wydania solennego manifestu. Przytem jeszcze naszym polskim żołnierzom, legionistom i członkom armji z powodów strategicznych i z powodu niespodziewanie szybkiego tempa wydarzeń nie danem było wkroczyć do stolicy Polski. Powszechne jednak budzi zadowolenie, że jako zwycięzca pierwszy wkroczył w bramy Warszawy książe bawarski, zięć naszego ukochanego monarchy".

W toku dalszej rozmowy zaznaczył mąż stanu:

— Trzeba mieć obecnie na uwadze, że w wojnie tej na wszystko musi przyjść właściwa pora. Jeszcze przed miesiącem — jakżesz daleko od nas leżała Warszawa. Przysłowie mówi: „Dobra rzecz wymaga czasu".

— **demonstracja Ukraińców.** Prezydjum Związku Wyzwolenia Ukrainy przesłało generałowi niemieckiemu Mackensenowi z powodu zajęcia Chełmu telegram gratulacyjny, w którym składa życzenia jemu i pozostającej pod jego dowództwem armji niemieckiej, walczącej obecnie na ziemi ukraińskiej (!), która zajęła Chełm, dawną stolicę Królestwa Lodomerji. Na telegram ten odpowiedział feldmarszałek lakonicznie: „Żołnierze niemieccy na zdobytej ziemi wdzięczni są za życzenia". „Vossische Ztg.", która o tem donosi, czyni następującą uwagę: „Odpowiedź feldmarszałka, w której mowa jedynie o „zdobytej ziemi", jest delikatnem odrzuceniem politycznej demonstracji Ukraińców. Chełm uważają Polacy za obszar polski, Ukraińcy za ukraiński, a rząd rosyjski o tyle stał po stronie Ukraińców, że nie uznając narodowości ukraińskiej — albo inaczej małoruskiej—gubernję chełmską uznał poprostu za okręg rosyjski: gubernja ta została za Stołypina odłączona, co Polacy uważają za jedną z największych krzywd, jakie im wyrządził nacjonalizm rosyjski. Tem tłumaczyć należy demonstracyjny charakter ukraińskiej depeszy gratulacyjnej i uprzejmą poprawność odpowiedzi".

W ten sposób demonstracja ukraińska spaliła na panewce. Przywódcy ukraińscy, którzy wyzyskują każdą sposobność, aby „rewindykować" ziemie historycznej Polski (dla kogo?) dostali tym razem w delikatnej formie po palcach.

— **W sprawie prywatnych szkół początkowych.** Z rozporządzenia Naczelnej komendy Armji prywatne szkoły początkowe prowadzone być mogą tylko za osobistem zezwoleniem władz wojskowych. Gdyby więc, czy to gmina, czy stowarzyszenie, czy też jakaś osoba prywatna, chciała w zbliżającym się roku szkolnym prowadzić istniejące już poprzednio szkoły prywatne, lub też założyć nowe, musi wnieść odpowiednią prośbę do komendy obwodowej. Przed załatwieniem takiej prośby nie wolno pod żadnym warunkiem prywatnej szkoły otwierać.

Podania o zezwolenie na otwarcie szkół należy przedkładać za pośrednictwem gminy.

— **Odczyt.** We wtorek, dn. 10 b. m. o godz. 6-ej pp. w sali Stow. Rzemieślników p. Adam Dobrodzicki wypowie odczyt p. t. „Walka Legionów".

— **Doniosłe postanowienia podatkowe.** Niedawno donieśliśmy, że władze tutejsze zostały upoważnione do nieściągania zaległych za r. 1914 podatków gruntowych. Obecnie, w ostatnim numerze „Dziennika Urzędowego" Komendy Obwodowej w Piotrkowie czytamy w tej sprawie co następuje:

C. i k. naczelna Komenda armji upoważniła wojskowy Zarząd gubernialny w Piotrkowie do nieściągania od ludności wiejskiej zaległych jeszcze za rok 1914 podatków realnych (gruntowego i po-

dymnego) i do odroczenia ustawowych terminów zapłaty tych podatków za rok 1915 aż po sprzęcie tegorocznego żniwa z tem, że kwoty, ściągnięte już na poczet zaległości tych podatków z roku 1914 mają być policzone na rachunek podatków na r. 1915.

O tem, że c. i k. Zarząd gubernialny skorzystał z tego upoważnienia, świadczącego o największej życzliwości i troskliwej opiece nad ludnością zajętego obszaru, zawiadamiam ludność obwodu, nadmieniając, że c. i k. wojskowy Zarząd będzie się starał o przyznanie ułatwień i ulg także dla ludności miejskiej w spłacie podatku przypadającego od miejskich posiadłości t. j. podatku od nieruchomości a ewentualnie także i podatku tzw. mieszkaniowego.

— **Djablik drukarski**, niepoprawny intrygant, gnieżdżący się we wszystkich kasztach, spłatał nam we wczorajszym numerze nie lada figla. W telegramie, na drugiej stronie p. t. „Głosy prasy z powodu wzięcia Warszawy“, zamiast „Fremdenblatt“ — organ inspirowany przez koła dworskie, djablik zmienił na koła dumskie, umieszczone dalej słowo „witając“ zmienił na wołając, a słowo „narodowem“ na narodnem.

— **Pomyłka druku**. Artykuł wstępny, pomieszczony w numerze niedzielnym, został mylnie podpisany. Czytelnicy sami prawdopodobnie zorjentowali się, że znany zaszczytnie publicysta autor artykułu nazywa się Władysław a nie Wacław Studnicki.

Osaczenie Modlina

Berlin. Główna kwatera donosi pod datą 8-go sierpnia:

Niemieckie armje, tworzące grupę Narwi, zbliżają się do drogi Łomża-Ostrów-Wyszków. W niektórych punktach stawia jeszcze nieprzyjaciel zacięty opór. Na południe od Wyszkowa dotarto do Bugu. Serock, położony u ujścia Bugu, został zajęty. Przed Modlinem zajęły nasze wojska, zamykające twierdzę, fortyfikacje Zegrze.

Przejście Wisły pod Warszawą

Obok Warszawy dostaliśmy się na wschodni brzeg Wisły.

Rosjanie odparci za Wieprz

Na skutek naporu wojsk generała pułkownika von Woyrscha zawrócili Rosjanie na wschód. Między Wisłą a Bugiem odrzuciło lewe skrzydło armji, pozostającej pod komendą marszałka Mackensena, nieprzyjaciela na północ za Wieprz. Prawe skrzydło walczy jeszcze dalej.

Naczelne kierownictwo armji.

Ciężka klęska Rosjan nad Wieprzem

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 8 sierpnia:

Armja arcyksięcia Józefa Ferdynanda prowadziła wczoraj w dalszym ciągu atak między Wisłą a Wieprzem. Grupa działająca bezpośrednio na zachód od Wieprza wyparła nieprzyjaciela z wielu stanowisk, po południu wzięła Lubartów i dotarła dalej na północ aż do kolana rzeki. Wyparty przeciwnik uciekł w bezładzie za Wieprz.

Zajęcie Lubartowa i Miechowa

Także na południe i na południowy zachód od Miechowa osiągnęły wojska nasze pełny sukces. Nieprzyjaciel przeszedł tu do kontrataku, aby nasz atak uprzedzić i sparować. Przyszło do walki wręcz. Lecz wkrótce zaatakowany silnie w centrum i z boku, przepędzony został za Wieprz.

Liczba jeńców rosyjskich wziętych pod Lubartowem i Mjechowem przedstawiała się do wczoraj w cyfrze **23** oficerów i **6,000 żołnierzy**. Zdobyliśmy **2** działa **11** karabinów maszynowych i 2 wozy amunicyjne.

Dalszy odwrót Rosjan

Zagrożony przez wojska nasze, zwycięsko prące ku dolnemu Wieprzowi, przystąpiły korpusy rosyjskie, stojące jeszcze nad Wisłą na północny zachód od Dęblina, do odwrotu na północny wschód. Wojska nasze i niemieckie ścigają nieprzyjaciela.

Między Wieprzem a Bugiem walka trwa.

W Galicji wschodniej sytuacja niezmieniona.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefer.*

Polskie nabożeństwo we Wiedniu z powodu wzięcia Warszawy.

Wiedeń. (T. B. K.) Z powodu wzięcia Warszawy odbyło się z inicjatywy kolonji polskiej we Wiedniu w dworskim kościele św. Augustyna uroczyste nabożeństwo dziękczynne, celebrowane przez biskupa ks. Bandurskiego w asystencji licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wziął udział także prezes Koła polskiego, Dr. Biliński. Po południu odbyło się z tejże okazji uroczyste nabożeństwo w historycznym kościele na Kahlenbergu pod Wiedniem.

Sensacyjna mowa Miljukowa

Wiedeń. (T. B. K.) Do Kopenhagi nadeszła „Riecz“ zawiera przemówienie przywódcy kadetów Miljukowa, opuszczone w urzędowym wyciągu sprawozdawczym z obrad Dumy.

Miljukow mówił:

„W chwili najcięższych doświadczeń reprezentowany tu naród chce sam nadrobić rzeczy zaniedbane. Posłał nas więc tu z rozkazem powiedzenia rządowi prawdy. Musi się podziesięciokrotnić wysiłki, aby Duma mogła w kraju wprowadzić świadome celu dążenia polityczne — a tymczasem ze strony rządu stawia się tamy temu na każdym kroku. Rząd objawia względem narodu tylko nieufność. Rząd uczynił wszystko, aby zniszczyć zapał patrjotyczny społeczeństwa rosyjskiego. Pod pozorem wojennych konieczności uprawiano najbezmyślniejsze prześladowanie obcych narodowości zwłaszcza żydów. Byliśmy też świadkami najgłupszych i najnaiwniejszych zarządzeń, mających na celu wprowadzenie naszej narodowości i naszej religji do Galicji. Jako urzędników wysyłano tam wyrzutków naszej prowincjonalnej biurokracji. **Dopiero teraz** po dawno ogłoszonej odezwie W. ks. Mikołaja **pada słowo o autonomji Polski.**

Procesy przeciw socjalistycznym członkom Dumy pozostaną na razie klasycznym dokumentem rosyjskiego przekręcania praw. Mówca żąda powrócenia Dumie jej niewinnie zasądzonych posłów, żąda natychmiastowej pełnej amnestji dla „przestępców“ politycznych.

System korupcyjny kwitnie w Rosji dalej. Po odejściu ministra wojny Suchomlinowa nie uczyniono nic a Dumę się wprost oszukuje. Mówca żąda poddania sądom działania „przestępców stanu“.

Mówca zakończył swą mowę żądaniem zupełnej zmiany rządowego kursu polityki wewnętrznej, gdyż Rosja obecnie wszystko na stawkę postawiła.

Mowę Miljukowa przyjmowano raz poraz oklaskami a po skończeniu jej zerwała się wprost burza oklasków.

Komunikat rosyjski

Bazyleja. (w. wł.). Generalny sztab rosyjski donosi pod datą 6 sierpnia:

Między Dźwiną a Niemnem żadnych istotnych zmian. Dnia 5 sierpnia odparliśmy zwycięsko Niemców, którzy zaatakowali nas w okolicy źródeł rzeki Piwessy. Na lewym brzegu Narwi trwała zawzięta walka na drogach w kierunku Rożan i Ostrołęki, na wschód od Ostrowa, w nocy na 5 sierpnia i przez cały dzień następny. Szereg energicznych kontrataków powstrzymał nieprzyjaciela na rozległym froncie i w oddaleniu 10 wiorst od tej rzeki; wzięliśmy kilkuset jeńców. Gwałtowna walka i ogień karabinowy trwa dalej.

Na froncie nad średnim biegiem Wisły po naszem wycofaniu się na prawy brzeg Wisły panuje spokój. Warszawę opuściliśmy, aby miasto uchronić od skutków ostrzeliwania. (A sami ją teraz ostrzeliwują — ach prawda, kule słowiańskie nie niszczą, tylko budują. Red.). Bezowocne próby rozszerzenia zajętego terenu podjął nieprzyjaciel tylko w okolicy Marciewic.

Między Bugiem a Wisłą w dniu 5 sierpnia toczyły się na wschód od traktu Trawniki — Włodawa bardzo zawzięte walki; nieprzyjaciel skierował tam ogień ściągniętej w wielkiej liczbie artylerji, co zmusiło nasze wojska do cofnięcia się nieco ku północy. Na prawym brzegu Bugu, nad Złotą Lipą i nad Dniestrem żadnych zmian.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.

OGŁOSZENIA

Przyjmuję zlecenia komisowego zakupna wszelkich towarów w Austrji i załatwiam formalności z wysyłką tychże do Król. Pol. połączone. Dr. HENRYK KUK, Jaworzno koło Szczakowej, Galicja.

W środę, dnia 4 b. m. o godzinie 10 rano w przejściu przez ul. Kaliską i w dalszym ciągu Aleją Szkolną—zgubiono zegarek damski czarny „omega“ z dewizką stalową, opatrzoną kilku brelokami z różnych kruszców. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem 5 rubli pod adresem: ul. Bykowska № 67 II p. m. H. Trzcińskiej.

Wiklinę koszykarską na pniu, lub gotową za kup lub drogą asku na rzecz rodzin poszukujących zarobku przyjmie.
Kółko Samokształcenia
Sołtys, ul. Pocztowa 17 I i Święcka ul. Polna 1.

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy zawiadamia, że
Zakład Kąpielowy otwarty został z dniem 20 lipca b. r.
Ceny kąpieli i mieszkań zniżone (według taryfy sezonu 1-go do 1 września) taksa zdrojowa zniżona, zaprowiantowanie zapewnione, stosunki sanitarne znakomite.

Przy **chorobach nerek i pęcherza** jest
Mattoniego Giesshübler Szczawa
wypróbowanym, moczpędzącymi kwasy usuwającym środkiem.

Drukarnia Państwowa pod zarządem Departamentu Wojskowego N. K. N.